

GŁOS LUBELSKI

GAZETA DZIENNA

W LUBLINIE bez odnośzenia		Z odnośzeniem	
rocznie	Kor. 32.—		Kor. 35.00
głównie	16.—		18.00
kwartalnie	8.—		9.00
miesięcznie	2.70		3.20

Ma przewidywać z przesyłką pocztową:

Miesięcznie Kor. 4.—, kwartalnie Kor. 12.—; półrocznie Kor. 24.—; rocznie Kor. 48.—;
Dla Stow. społecz. i szkół „ 11 „ 22 „ 44.—.

Ogłoszenia:

za wiersz
drobnym piśmem
lub jego miejsce

przed tekstem I strona	Kor. 1	hal. 50
w tekście II i III str.	2	50
po tekście	—	90
nekrologi	—	90
zadania	2	60
osobiste	1	—

Drobne ogł. za wyraz 14 hal. Załączniki za każde 100 egz. 2 Kor. i porto pocztowe 1 h. od 1 lut. Koresp. z Rosją 14 hal. za wyraz i porto 2 K. Cena ogł. w Lublinie 14 h. Na stac. kolej. i prowinc. 18 h.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Tadeusza Kościuszki, Nr. 10.

Redakcja otwarta od g. 10 r. do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 9 r. do 7 wiecz.

KINO-TEATR
„OAZA”
Dziś!!

PRZECZ Z CIEMNOTĄ

obraz z cyklu
Kultura XX wieku.
Ilustrujące
straszne skutki
grzechów młodości.

Tow. Akc. „ZIEMIANKIN”
w ZAMOŚCIU

ma do sprzedania 40 ctn. miodu pszczelego
Zgłoszenia w Adm. pod „M I O D”.

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

BERLIN 1.4 (BK) Urzędowo.
Zachodnia widownia wojny.

Na polu bitwy na północ od Sommy ożywiły się wieczorem walki działowe i kulomiotów.

Pomiędzy potokiem Luce i Avre atakowaliśmy w dalszym ciągu i wzięliśmy wzgórze na północ od Morehil. Francuzi i Anglicy, którzy kilkakrotnie atakowali przeciwnatarciem, ponieśli ciężkie straty.

Miejscowe natarcie na prawym brzegu Avre doprowadziło do zajęcia przez nas lasu koło Arrachis.

Dywizje francuskie usiłowały również wczoraj kilkakrotnie atakami na bagnety, na zachód od Montdidier oraz pomiędzy Don i Matz, odzyskać stracone wsie i wzgórze. Ataki ich zalały się krwawo.

W walkach z ostatnich dni zwiększyła się liczba jeńców, wziętych od początku bitwy, do 75,000.

Z innych widowni bojowych nic nowego.

—o—

BERLIN. 2.4. (BK). Urzędowo.
Zachodnia widownia wojny.

Na froncie bojowym położenie bez zmiany.

Kontrataki, które nieprzyjaciół dokonał z wielką zaciętością pod Hebuterne przeciwko wzgórzom, któreśmy zdobyli pomiędzy potokiem Luce i Avre, zalały się, przyczem nieprzyjaciół poniósł ciężkie straty.

Małe utarczki piechoty pomiędzy Avre i Oise.

Wczoraj zestrzeliliśmy 22 samoloty i 5 balonów na uwięzi. Z innych terenów bojowych nic nowego.

—o—

Ostrzeliwanie Paryża.

PARYŻ. 31.3 (BK) (Havas). Nieprzyjaciół ostrzeliwał dzisiaj miasto w dalszym ciągu.

—o—

Wojska amerykańskie w Picardii.

PARYŻ. 31.3. (BK) (Havas) Rząd francuski zgodził się na życzenie generała Pershinga, wyrażone imieniem jego rządu, aby wojska amerykańskie walczyły w Picardii u boku wojsk angielskich i francuskich.

—o—

Wojska sprzymierzone w walce z Aleksiejewem i Kornilowem.

BERLIN. Według ogłoszonego tu telegramu z Petersburga donosi „Nowaja Żizn”, iż wojska niemieckie i austro-węgierskie wraz z oddziałami ukraińskimi dotarły do linii Jekaterynosławia i znajdują się w walce z armiami Aleksiejewa i Kornilowa.

Pomoc włoska.

„Tel. Companie” donosi z Londynu:

Włoski prezydent ministrów Orlando oświadczył rzymskiemu korespondentowi „Times”, że Włochy gotowe są w tej krytycznej chwili pośpieszyć swym sprzymierzeńcom z wydatną pomocą.

O pomoc Ameryki.

(Binzo Rautera). Angielski ambasador lord Reading odczytał na bankiecie orędzie Lloyd Georgea, w którym tenże dał wyraz przekonaniu, że wielka republika zachodu nie cofnie się przed żadnym trudem, ażeby swoje wojska wysłać jak najrychlej do Europy. Pomoc Ameryki jest kwestią żywotną. Nie wolno niedoceniać ważności pomocy wojsk Ameryki dla wojsk angielskich i francuskich.

Armia kobieca we Włoszech.

Jak donosi „Acht Uhr Blt.”, proponuje „Popolo d'Italia” utworzenie armii kobiecej, liczącej 100,000 głów. W ten sposób ma być zwolniona

znaczna liczba żołnierzy dla frontu. Armia ta ma być zorganizowana na sposób wojskowy.

Strajk w Anglii.

Przedstawiciele państw koalicyjnych odbyli w Londynie posiedzenie, na którym zaprezentowali przeciwko strajkowi robotników angielskich. Następnie odbyli strajkujący posiedzenie i uchwalili powrócić do pracy.

Agitacja przeciw pokojowi w Rosji.

„Telegraphen Union” donosi: Czernow i jego zwolennicy rozwinięli żywą agitację przeciwko niemieckiemu kapitalizmowi. Nie działają w Petersburgu i Moskwie, lecz objeżdżają miasta prowincjonalne i agituja przeciwko „haniebnemu pokojowi”, zawartemu w Brześciu Litewskim. Rozrzucają masowo odezwy, nawołujące lud do „świętej wojny”, celem wyparcia nieprzyjaciół z kraju.

Manifestacja w Lublanie.

„Zeit” donosi z Lublany: W środę odbyło się w Lublanie uroczyste wręczenie posłowi ks. Koroszczewi adresu, wyrażającego zgodę na majową deklarację klubu południowosłowiańskiego w sprawie odrębnego zjednoczonego państwa południowosłowiańskiego. Adres ten podpisany został przez 200,000 osób. Ks. Koroszcza witały na dworcu wielotysięczne tłumy ludzi. Z powozu, w którym pos. Koroszcza jechał, wyprzągnięto konie. Budynki prywatne i publiczne przystrojone były chorągiewkami.

„Biedne miasto”.

Są w górach Szwajcarii i Francji miściny małe, położone w strefach dzikich, ubogich w roślinność. Trochę lasu i niepowabnych łąk, rozpiętych niby cienki dywan po urwiskach. Zwiedzającego taką miścinę ogarnia zdumienie: z czego ci ludzie żyją? Skąd ów dostatek skromny, lecz schludny? Budynki porządne, dachy całe, ulice pięknie utrzymane, szkoła wprost śmieje się do dziatwy. Z wieczora setka żarówek rozprasza mrok...

Nieraz wypytywałem obywateli tych szczęśliwych siedzib o ich sprawy gospodarcze. Najchętniej rozpowiadali mi szczegóły, szczególnie — choć każda historia prawdziwa składa się z sieci wydarzeń, zamysłów, postanowień drobnych jak one kroczki mrówek skrzętnych i niezachwianych w dziele tworzenia warunków żywota.

Więc część lasu i łąk należy do osób prywatnych, część — do gminy. Ten rąbie, ów zwozi, inny robi w tartaku. Krówska dają mleko — ludzie wysyłają je „w doliny” lub przetwarzają na miejscu na sery i masło. Jedne rodziny zajmują się rzemiosłami na potrzeby pomocy miejscowej — inne zaś rozsyłają swe wytwory w świat. Przemysł domowy kwitnie — rękodziela rywalizują wspaniale z fabrykatami.

— I — pytam — w ten sposób dorobiliście się takich urządzeń miejskich, jak wodociągi, elektryczność, drogi, rzeźnia, szkoła? Uskądaliście sobie?

— E, panie, na to myśmy pożytyli dużo pieniędzy! O, nasze miasteczko nie takie ubogie, jakby się zdawało! Ma sto tysięcy długów.

Ma długi, więc bogate. Płaci odsetki i amortyzuje kapitał, ale jest szczęśliwe: posiada urządzenia kulturalne — nie zna epidemii, mieszkańcy jego nie brodzą w błocie ani ciemnościach.

Taka jest gospodarka miasteczka zachodnio-europejskiego, tkwiącego w dzikich górach.

U nas inaczej! Nawet gdy miasteczko posiada duży majątek gromadny, zachowuje się jak nędzara i opuszczenie bezradny. Ani tych majątków nie eksploatuje, ani ich nie obdłuż, by zdobyć gotówkę na inwestycje miejskie.

Taki Krasnystaw. Tysiąc morgów lasu! Dwa folwarki! Sto morgów łąk nadwleprzańskich, trzykośnych, najprzedniejszych w Polsce! To nie majątek, to fortuna milionowa. Gdyby Krasnystaw leżał na Zachodzie, to byłby ogniskiem radości pracy przemysłowej, a mieszkańcy jego nie płaciliby podatków. Za część kapitału stworzyłby przedsiębiorstwa, zaś eksploatacja reszty opłacałaby sobie koszty gospodarki miejskiej. Znam także miasteczko w Jurze francuskiej.

Nasz, polski Krasnystaw nie ma ani wodociągów, ani kanalizacji (choć położenie miasta ułatwia jej

zaprorowadzenie), ani elektryczności — jest jak pierwszy lepszy Berdyczów prysłowiowy (który też może nie jest biedny finansowo, lecz — inaczey).

Obywatel zadłużonego miasteczka szajcarskich gór prawi, że bogaty. Mieszkaniec miasta — miliona w Polsce czuje się nędzarzem. Obaj mają słuszość.

Ale nie! Obaj *mieli* słuszość. Dział coś się zmienia. Krasnystaw sięgnął po kulturę. Uświadomił sobie, że jest panem fortuny. Więc się zadłżył, by sprawić miastu plany regulacyjne-sytuacyjne, by jako współnik do Stowarzyszenia Budowlanego, założyć cegielnię, kaflarnię, dachówczarnię, tartak, betonarnię.

Zapewne, są to kroczki małe, ale pierwsze. Ale niema czego się wstydić: wszak każdy musi kiedyś zacząć dzieło kultury. Zaprowadzenie kanalizacyi, wodociągów, elektryczności pójdzie przecież w ślad za temi pierwszymi. I Krasnystaw dowiedzie, że nie z własnej woli włóki się o sto lat za postępem świata.

Feliks Kuczkowski.

Odezwa mieszkańców pow. Brzesko-Litewskiego, Kobryńskiego i Prużańskiego.

Pisma warszawskie wydrukowały następującą odezwę, opatrzoną licznymi podpisami:

Powiaty brzesko-litewski, kobryński i prużański włączone zostały równocześnie z Chełmszczyzną i Podlasiem do nowo utworzonego państwa ukraińskiego. Powiaty te przez pięć wieków należały do W. Ks. Litewskiego i wchodziły w skład Rzeczypospolitej Polskiej. Odezwano powiaty te od ziemi ojczystej i przyłączone do Ukrainy wbrew woli całej ludności, bez jej wiedzy; nie dopuszczono nas do głosu, podepłano nasze prawo przyrządzone, uczyniono gwałt uczuciom najdroższemu ludzkości.

Cała ludność tutejsza, bez różnicy wyznania i narodowości najenergiczniej protestuje przeciw przyłączeniu powiatów tych do Ukrainy.

Do Was wszystkich, którym hasła samookreślenia narodów, wolności przekonań narodowych i religijnych są drogą i nienaruszalną, do Was radocy na całej kuli ziemskiej głos ten protestu i najgłębszego bólu zasyłamy, wzywając Was wszystkich byście razem z nami, w imię praw ludzkości wobec Boga i ludzi bronili nas od tej straszliwej krzywdy, którą wyrządzają ziemi ojczystej.

Ukraińcy sami w pismach i gazetach przyznają się publicznie za ledwie do 25 proc. tutejszej ludności; i ta cyfra jeszcze daleko odbiega od rzeczywistości. Ludność tutejsza ze zdziwieniem przypatruje się świeżo przybyłym Ukraińcom, ucharakteryzowanym w granatowe mundury i siwe czapki, których ani oni, ani dziadówie i pradziadówie nigdy nie widzieli, i o których wielu nigdy nie słyszało.

Państwu Ukraińskiemu życzymy pomyślnej przyszłości i pragniemy żyć z niem w przyjaznych sąsiedzkich stosunkach, ale w skład jego wchodzić nie chcemy, bo mamy za sobą tradycję własnych świetnych dzieł i własnego państwa.

Zabiegi obce około zdobycia rynku polskiego po wojnie.

W piśmie „Der Konfektioner” znajdujemy poniższe doniesienie:

„Pod nazwą „Grosshandels-gesellschaft Allenstein m. b. H.” założono w Olsztynie towarzystwo, którego

kapitał zakładowy wynosi narazie 600.000 mk. Celem towarzystwa jest handel artykułów masowych i składowych wszelkiego rodzaju. Sprzedawca w pokoju w szczególności uskuteczniać się będzie na ziemiach okupowanych. Już dawniej istniał ożywiony ruch handlowy, częściowo coprawda jako ruch przemysłowy z obszarem sąsiednim. Pokłada się wielkie nadzieje na chętniej holm, Blasieholmstorg 9). Broszurka ta mówi polskim”.

W tych dniach zaś nadesłano nam broszurę pisaną w języku polskim i to zupełnie poprawną polszczyzną, wydaną przez założone świeżo w Szwecji „szwedzko-polskie akcyjne towarzystwo wywozowe i dowozowe” (Svensk Polska Export & Importaktiebolaget, Stockholm, Blasieholmstorg 9). Broszurka ta mówi o przemyśle i handlu Szwecji, wykazując w dokładnych zestawieniach statystycznych, co Szwecja wywoziła i wwoziła w latach przed wojną. W końcu stwierdza, że założono wyżej wymienione towarzystwo, „w celu, aby, jak tylko to będzie możliwem, dostarczyć Polsce w pierwszym rzędzie najniezbędniejszych wytworów i maszyn, aby zupełnie prawie zdemontowanemu przemysłowi polskiemu i rolnictwu dać szybko, tanio, w dobrym gatunku i w potrzebnych ilościach możliwie wszystko, co potrzebować będzie. Aby dopiąć tego celu nawiązaliśmy stosunki z całą Skandynawią i Holandją i z pewnością twierdzić możemy, że zaczawszy od nasion, zarodkowego inwentarza i maszyn rolniczych, a skończywszy na wszelkich obrabiarkach, aparatach, instrumentach i silnikach, jesteśmy w możności dostarczyć wszystkiego, i to w najlepszym gatunku”.

Jak więc widzimy, obcy czynią różnorakie zabiegi zawczasu, aby pozyskać rynek polski. Z naszej strony przygotowujemy się na czas powojenny stosunkowo mało. Dlatego zwracamy uwagę na dwóch przytoczonych wyżej przykładach na starania ze strony obcej, — a przygotowania te są wielorakie i nader liczne, przeważnie jeszcze nie ujawnione. Rzecz naszych organizacyi, zwłaszcza przemysłowych (fabrykantów) i kupieckich, sprawami temi się zająć, abyśmy nie przyszli poniewczasie.

Do czego doprowadzili bolszewicy.

Jako ciekawy przyczynek do gospodarki bolszewickiej może posłużyć opowiadanie świeżo przybyłej z Tuły p. Ludkiewiczowej, która ogłasza bardzo ciekawe szczegóły w jednym z pism warszawskich.

„W całej gubernii tułskiej — opowiada p. L. — wielka własność jest dziś doszczętnie spustoszona. Palone nawet drzewa owocowe, a budynki równano z ziemią. Gdy rabusiom zwracano uwagę, że dwory przydać się im mogą bodaj na szkoły, odpowiadali, że wolą mieć więcej ziemi pod kart fle. Dokoła Tuły istniały majątki o wysokiej kulturze, prowadzone przez rządów Polaków i Niemców, były tam wielkie obory zarodowe. Dział po tym wszystkim śladu nie zostało.

Ponieważ zaś wielka własność była główną karmicielką miasta, bo prymitywna gospodarka włościańska nie zaspakaja często nawet potrzeb rodziny chłopskiej, więc bezmyślne niszczenie majątków rychło poczęło się dawać we znaki ludności miejskiej.”

„Najwyczerpięjsza wełna kosztuje 20—40 rb. arszyn, barchan pojedynczej szerokości — 10 rb., ale i to trudno znaleźć. Najtańsze obuwie

damskie 200 rb., męskie buty z cholewami 600 rb., skóra na zelówki 40 rb. Wobec braku towaru, sklepów otwartych jest po miastach coraz mniej — większość zamknięta. Więc nawet ci włościanie, co mają coś na sprzedaż, nie zjawiają się. „Bumażek” — powiadają — mamy dosyć, dajcie w co się ubrać. Chociaż kieszonki mają pełne pieniędzy chodzą straszliwie obdarci, a po miastach już nietylko sklepy manufaktury są zwiżane, lecz i sklepy z produktami spożywczymi, których ceny stają się poprostu warjackie. W Tale fant masła kosztuje 10 rb., szynka 12 rb., kiełbasa 10 rb. Jabłko u przekupki na ulicy — 1 rb.

„Najgorętszymi zwolennikami bolszewizmu są t. zw. „miesoczniki” t. j. żółtaczki spekulanci. Jest to zupełnie nowa formacja armii, złożona z dezertarów, nadużywających praw munduru. Podróżują oni darmowymi kolejami po całej Rosji. Gdzie mogą, tam „rekwirują” towary, gdzie nie mogą rekwirować, tam skupują i przywożą do miast na sprzedaż, zarabiając sumy olbrzymie. Z tych „miesoczników”, najczęściej barbarzyńskich analfabetów, rekrutuje się zwolna nowa plutokracja republiki rosyjskiej”.

A więc kto korzysta z bolszewizmu? Speculanci. I to ma być wzór dla nas, zachwalany przez socjalistów!

Z estrady i sceny.

Teatr Wielki.

— Sroda: „Carewicz” G. Zapolskiej.
— Czwartek: „Wesele podczas rewolucyi” benefis M. Batogowskiego.

KRONIKA.

— 0 —

Z Miasta.

** **Zebranie.** Ogólne zebranie członków Tow. Biblioteki pub. im. H. Łopacińskiego, odbędzie się w dniu 7 kwietnia w lokalu własnym (gmach po Dominikański) o godz. 4 ej po południu, w drugim terminie — a zatem prawomocne bez względu na liczbę uczestników.

** **Godne naśladowania.** Dzieci ze szkoły w Łanuchowie złożyły 40 kor. na święcone dla biednych dzieci z Demu Zarobkowego.

Ta drobna, zebrana z groszowych datków ofiara, świadczy najlepiej o wrażliwości na niedolę innych i o szlachetnych uczuciach, które ożywiają serduszka młodych (fiszrodawców, z których — można być pewnym — wyrosną jednostki pożyteczne dla kraju i w pracy obywatelskiej.

Oby najwięcej znalazło się tych, którzy przykład ten będą naśladowali.

** **Ofiary.** 176 kor. 44 hal, 15 fen., 7 rb. zebrane w dniu 18-go lutego w Zaklikowie, wśród miejscowej ludności, złożono na Straż Kresową w Administracyi „Głosu Lubelskiego”.

— Na szkoły w Chełmszczyźnie złożyły rezerwistki wsi Wielkie, pow. Lubartowskiego kor. 35.

— Na rzecz skarbu Państwa Polskiego złożył p. Feliks Bychawski, technik z Lubartowa koron 30.

Z Polski i ze świata.

× **Zgon prezesa Związku sokolego.** We Lwowie zmarł Ksawery Piszer, prezes Związku sokolego, honorowy członek Sokola, Macierzy, honorowy członek sokolstwa polskiego w Ameryce, honoro-

wy członek Związku gimnastycznego chorwackiego, jeden z najgorliwszych i najzasłużeńszych pracowników na polu sokolstwa polskiego.

Więści z Rosyi

otrzymane bezpośrednio przez Kopenhagę, drukowane w „Dzienniku Kijowskim” w Kijowie, w „Gazecie Polskiej” w Moskwie. Każdy kto ma blizkich, poza miłą bojową, może nawiązać z nimi korespondencję, za pośrednictwem „Głosu Lubelskiego”. Każdy oddzielny wyraz kosztuje 10 halerzy, a koszt przesyłki z Kopenhagi do miejsca przeznaczenia 2 k. od całego ogłoszenia.

— Radom, Kościelna 16 m. 2 Kamilli Dergimanowej. — Wszyscy trzej zdrowi... List pisany w czerwcu otrzymałem w Orenburgu, w Jaice, wszyscy zdrowi, czy Kotskowski pozostał sumę nadal, czy Wyszymirski wnieśli pięćdziesiąt miesięcznie, ja żonie Jego wysyłam od listopada 1918 r., czy wysyłane częściowo po 50 rb. miesięcznie i od kiedy pisują często? Często widocznie listy głą. — Bolesław.

— Antoni Sztobryn z żoną i córką Helenką zawiadamiają ks. Bolesława Sztobryna w Wierzbiku gub. Radomskiej, że są przy dobrym zdrowiu, w materialnych warunkach możliwych. 27 lutego 1917 r. wysłałem 120 rubli na imię Jana Łukowskiego, odpowiedź dotąd nie mam. Czy córka nasza żyje? Ja pracuję na drodze Mikołajewskiej, st. Bolegoje — depa parowozów.

— Julian Mamela zawiadamia żonę Franciszkę z dziećmi, wieś Parszowo, gm. Wilka, pow. Iłżecki, Radom. gub. Jestem zdrow, pracuję w Rybińsku, Mosk. Wund. droga. Pieniądze wysłałem, czy otrzymaliście? Odpowiedz tą drogą.

— Helena Mierziakowa z Lilią zawiadamia rodziców Wistrów w Starzysku, że jesteśmy zdrowe, nie nam nie brakuje, tęsknimy do was czekamy odjazdu do Ojczyzny. Od wyjazdu jesteśmy w Kurganie u Boli. Wasek w komendatorce, o Mietku nie wiemy. Kartkę od Was otrzymaliśmy. Proszę o wiadomość tą drogą.

— Antonina i Janina Macikowskie zawiadamiają matkę w Skarżysku, gub. Radomskiej, że mieszka z Felcją i jej 10-cio miesięcznym synkiem w Białogrodzie, Kurakiej gub., ojciec w Borysowie, Zygmunt w Witebsku, Wasiliewscy w Rzewie, Reniek na Kaukazie, dobrze mu się powodzi, jest na posadzie naczelnika depot Józef w Tarnopolu. Ogłoszenie czytałyśmy. Wszystkich pieniędzy wysłało 400 rb. Serdeczne życzenia.

— Antoni Narek zawiadamia żonę Julię, że jest zdrow, w Mohylowie nad Dnieprem. Posłałem dużo pieniędzy, ale nie jestem pewny, czy je odebrałaś, bo odpowiedź nie otrzymałem. Proszę znajomych w Skarżysku, Radomsk. gub. o zawiadomienie żony. Odpisz tą drogą.

Korespondencje z przebywającymi w Rosyi.

Michał Grzybek z Puław zawiadamia syna swego Gustawa Grzybka oraz Witkowskich ostatnio zamieszkałych w Moskwie, jak również brata Bronisława Grzybka zamieszkałego w Maryampolu, Ekaterynosławskiej gub., iż my jesteśmy wszyscy zdrowi i na starym miejscu. Prowadzi nam się dobrze. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą.

Pisma polskie i rosyjskie proszą się o przedruk. 913

DROBNE OGŁOSZENIA.

Potrzebny karbowy umiejący pisać na osobny foliark. Zgłaszać się do majtku Gardzienice, poczta Płaski Luterskie. 915

Kilka par portier, wanna biała, emalowana, parę obrazów i inne drobiazgi do sprzedania. Wiadomość do 12 rano i od 2 do 4 po południu, hotel „Jamina”, parter Nr. 19. 911

Do sprzedania wanna żelazna emalowana. Zamojska Nr. 21 — mieszkanie 20, B. Szlos. 916

Fortepian do sprzedania. Okopowa 19 m. 14, osobliście 4—5 p.p. 914

Potrzebna na wyjazd na wies: 1) Szafarki z dobrym gotowaniem, 2) Pokój z praniem i prasowaniem, 3) Starożytny chłopca stajennego. Zgłaszać się 10 kwietnia hotel Europejski — szwajcar. 917

Potrzebna młoda zdolna pracownia. Kościuszki, pralnia „Helena”. 901